

Dzisiaj ważne wystąpienie M. Gorbaczowa

PRAGA (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z oficjalną wizytą przyjaźni przybył w czwartek do CSRS sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow.

Dzisiaj podczas wielkiego wiecu przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej w praskim Pałacu Kultury, przemówienie wygłosi Michaił Gorbaczow. Rzecznik prasowy radzieckiego MSZ, Gienadij Gierasimow powiedział, że należy się liczyć z ważnym wystąpieniem na temat bezpieczeństwa europejskiego.

Cena 15 zł

Nr indeksu 36006
PL ISSN 0137-8011



echo

MAGAZYN

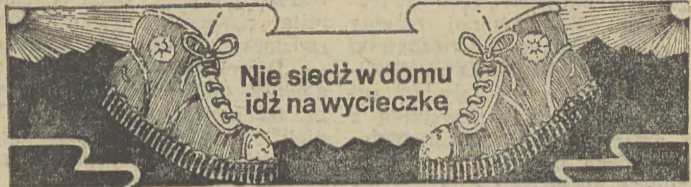
KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 71 (12371)

Kraków, 10, 11, 12 kwietnia 1987 r.

10 STRON

W sobotę 11 kwietnia wznawiamy akcję



- ◆ Poznamy atrakcyjne miejscowości podkrakowskie
- ◆ Możemy zdobyć odznakę Miłośnika Okolic Krakowa

Podobnie jak w poprzednich latach, z początkiem kwietnia wznawiamy akcję pod nazwą NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. We wszystkie niedziele, święta i wolne od pracy soboty będziemy urządzać wycieczki atrakcyjnymi szlakami przez miejscowości położone głównie w okolicach Krakowa, będziemy również organizować wyprawy górskie, a także kilka wyjazdów krajoznawczych, aby poznać sąsiednie miasta, jak np. Bochnię czy Tarnów. Uczestnicy naszej akcji będą mogli zdobyć różne odznaki turystyczne: Mi-

łośnika Okolic Krakowa (tylko dla osób, które wezmą udział w naszych wyprawach krajoznawczo-turystycznych), Miłośnika Jury, Pieszą Odznakę Turystyczną PTTK i Górską Odznakę Turystyczną PTTK.

Organizatorami akcji są: redakcja „Echa Krakowa”, Koło Grodzkie PTTK, Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Krakowa, Koło Przewodników Terenowych PTTK. Wycieczki są bezpłatne, uczestnicy pokrywają tylko koszty przejazdów i ewentualnie placą za bilety wstępu do obiektów zabytkowych. Dokładne informacje o wyprawach krajoznawczo-turystycznych, urządzanych w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ, będą zamieszczane w piątkowych numerach „Echa Krakowa”.

Jeśli chodzi o odznakę Miłośnika Okolic Krakowa, to mogą ubiegać się o nią wszyscy uczestnicy akcji, którzy ukończą 12 lat i spełnią odpowiednie warunki i tak np., by zdobyć odznakę w stopniu brązowym trzeba wziąć udział w 15 wycieczkach, srebrnym w 30, a złotym w 50 wyprawach, uzyskuje się je w kolejności stopni, a w jednym sezonie (kwiecień — październik) można zdobyć tylko jedną odznakę.

(Dokończenie na str. 10)



Makijaż dla szachistki... Fot. CAF

Było to 10 kwietnia

W 1972 r. w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie podpisano międzynarodową konwencję w sprawie zakazu prowadzenia badań, produkcji, gromadzenia, nabywania i przechowywania broni bakteriologicznej i toksycznej.

W 1887 r. urodził się Bernardo Alberto Houssay, argentyński fizjolog, laureat Nagrody Nobla za prace dotyczące czynności przysadki móżdżkowej.

Było to 11 kwietnia

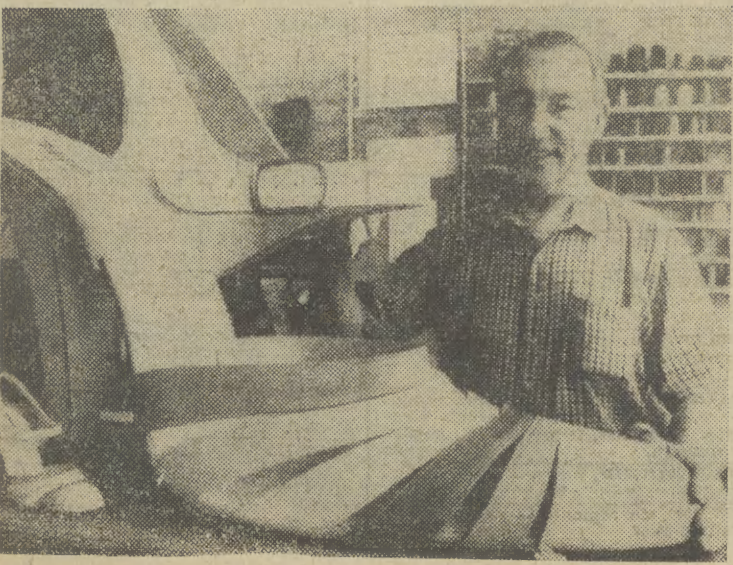
W 1982 r. na mocy decyzji ministra kultury i sztuki powołano w Warszawie Teatr Rzeczypospolitej.

W 1852 r. urodził się Leon Wyczółkowski, wybitny malarz i grafik, autor impresjonistycznych pejzaży, portretów czy scen rodzajowych.

Było to 12 kwietnia

W 1972 r. w wieku 57 lat zmarł Curt W. Ceram (właśc. Kurt Wilhelm Marek) niemiecki eseista, od 1953 r. w USA, autor słynnych szkiców popularnonaukowych o dziejach dawnych cywilizacji i kultur np. „Bogowie, groby i uczeni”.

W 1961 r. na statku kosmicznym „Wostok 1” Jurij Gagarin odbył lot po orbicie satelitarnej Ziemi; od 1969 r. dzień ten obchodzony jest jako międzynarodowy dzień lotnictwa i kosmonautyki. (wi-gr)



PREMIER Włoch Bettino Craxi ogłosił w czwartek dymisję swojego rządu. Oświadczenie takie złożył po zakończeniu debaty w senacie włoskiego parlamentu na temat rozwiązania ciągnącego się już od ponad miesiąca kryzysu rządowego.

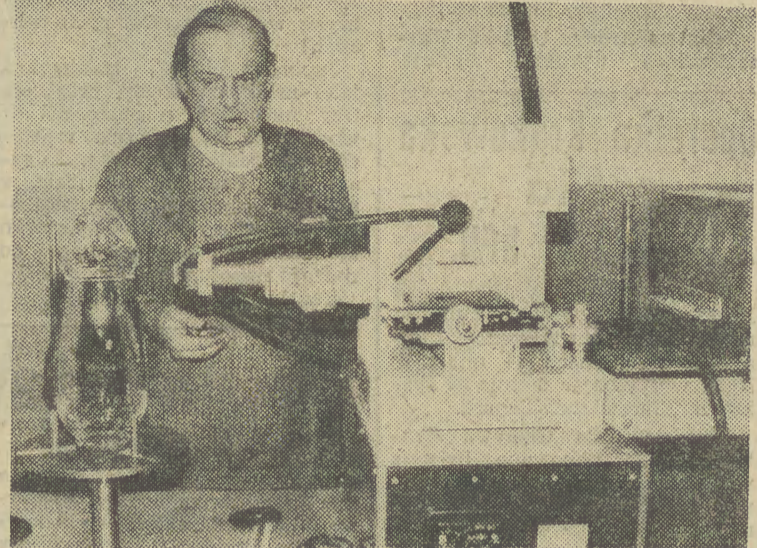
SUPERZUŁE mikrofony instalowane w ścianach, najwyższej jakości elektroniczne urządzenia podsłuchowe i inne akcesoria szpiegowskie, montowane przez amerykańskie służby specjalne w budynkach radzieckich przedstawicieli dyplomatycznych w USA oraz w mieszkaniach prywatnych ich pracowników — obywateli ZSRR zademonstrowano dziennikarzom w czwartek na konferencji w centrum prasowym radzieckiego MSZ.



SEKRETARZ stanu USA George Shultz spotkał się z prezydentem R. Reaganem i otrzymał ostateczne dyspozycje przed zaplanowanymi na 13-16 kwietnia rozmowami w Moskwie z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Eduardem Szewardnadze i innymi osobistościami radzieckimi.

PO MECHANICZNYM połączeniu agregatów stykowych modułu astrofizycznego „Kwant” i stacji „Mir” rozpoczęło się tzw. sprężanie aparatów kosmicznych. Operacja ta nie została jednak przeprowadzona do końca. Zabrakło centymetrów do tego, by moduł i zespół orbitalny całkowicie się połączyły — donosił z Centrum Kierowania Lotem korespondent TASS.

KURS dolara wobec pozostałych ważniejszych walut zachodnich znów spadł w czwartek na światowych giełdach walutowych mimo interwencji banków centralnych, podejmowanej zgodnie z porozumieniem głównych państw zachodnich.



Za duża rozrzutność...

Radni sprawdzili jak korzystamy z zabytków

W jakim stanie są dziś zabytkowe obiekty odnowione w ostatnich 10 latach? Przez kogo i jak są użytkowane. To główne pytania, na które blisko stu radnych szukało wczoraj odpowie-

dzi prowadząc w siedmiu zespołach kontrolę 48 obiektów. W wyniku tej kontroli powstał obszerny dokument i zapewne wiele wniosków do których nie i z będziemy jeszcze wracać i z którymi zapozna się również Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa

Z argentyńskiej pielgrzymki

Msza w strugach deszczu

BUENOS AIRES (PAP). W czwartym dniu pasterskiej wizyty w Argentynie Papież Jan Paweł II kontynuował podróż po argentyńskiej prowincji. Przed południem (czasu miejscowego) przybył do położonego na północy kraju (w odległości ok. 1000 km od Buenos Aires) miasta Corrientes. Mimo gwałtownej ulewy, na lotnisku powitały dostojnego gościa wielkie tłumy. Deszcz padał nieprzerwanie również w czasie mszy pod gołym niebem, jaką Papież odprawił w centrum Corrientes w obecności 20 tys. osób.

W homilii wygłoszonej w czasie mszy Jan Paweł II raz jeszcze wskazał na konieczność położenia kresu wszelkim nierównościom (Dokończenie na str. 2)

Też byśmy chcieli...

Jak Japończycy handlują „inką”?

Skawieńskie „Koncentraty” gościły ostatnio Japończyków — przedstawicieli tokijskiej firmy Nishin Oil Mills Ltd oraz europejskiego biura Sun World Inc — którzy wprowadzają na rynek Kraju Kwitnącej Wiśni „inkę”. Zainwestowali już w reklamę ok. miliona dolarów i najprawdopodobniej zamierzają przystąpić do ofensywy w sezonie (Dokończenie na str. 2)

Telefon tygodnia : 22-89-87 i 22-75-88 w. 129

Handel i usługi

Jaki jest nasz handel, każdy widzi. I choć ostatnio wiele poprawiło się w tej dziedzinie, nadal nie jest dobrze. Zaopatrzenie sklepów, asortymenty i ciągłość sprzedaży towarów, godziny handlowania czy rozmieszczenie sklepów i ich wykorzystanie budzą sporo zastrzeżeń. Podobnie, nie najlepiej dzieje się z usługami. Jak dotąd próby znalezienia recepty na poprawę sytuacji nie dały większych efektów. Spróbujmy jeszcze raz...

Wszystkich Czytelników, mających własną koncepcję rozwiązań, które pomogłyby i klientom, i sprzedawcom, zapraszamy do dyskusji. 14 kwietnia, tj. we wtorek w godz. od 10 do 12 przy redakcyjnych telefonach dyżurnych będzie specjalny zespół zajmujący się usprawnieniem handlu i usług. Prosimy dzwonić pod nr 22-89-87 lub 22-75-88 w. 129. (tes)

Światło ostrzejsze od stali

Laser tnie wszystko

Obrobarka laserowa — nie, to nie science fiction, lecz w wielu zakładach na świecie już codziennie. W przemyśle lotniczym, w zakładach wytwarzających prototypy samochodów, w mikroelektronice — tam, gdzie w materiałach trudnych do obróbki trzeba wycinać skomplikowane kształty, albo drażyć otwory o średnicy setnych milimetra. Serce urządzenia stanowi laser, z którego wychodząca wiązka promieniowania, przecho-

Na zdjęciu: technik Marek Tokarz przy prototypie laserowej obrabiarki. Fot.: S. MAKAREWICZ

dząc przez system optyczny, tnie najtwardszy materiał z wielką precyzją. (Dokończenie na str. 2)

Polsko-bułgarskie rozmowy na szczycie

Na zaproszenie i sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego, 9 bm. przybył do Polski z roboczą przyjacielską wizytą sekretarz generalny KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii — Todor Ziwwow.

Po przybyciu do pałacu w Otwocku Wielkim — miejsca rozmów polsko-bułgarskich — obaj przywódcy odbyli spacer po parku okalającym zabytkowy obiekt. Następnie Wojciech Jaruzelski i Todor Ziwwow przeprowadzili dłuższą rozmowę.

Równocześnie rozmowy prowadził Józef Czyrek z członkiem KC BPK Milko Balemem oraz Władysław Gwiżdża z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów LRB, przewodniczącym bułgarsko-polskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Kłytem Zarewem. (PAP)

He straciliśmy na „Forum”?

Blisko szczęśliwego końca

W Krakowie ma zostać wybudowany nowy hotel. Kredytowany i budowany będzie przez Austriaków a cykl inwestycyjny wynosić ma 22 miesiące. Warunkiem rozpoczęcia tej budowy ma być całkowite przekazanie do użytku hotelu „Forum”.

Hotel „Forum” roboczo nazywał się kiedyś „Kongresowy”. Jego budowę rozpoczęto przed 12 laty Stanał na miejscu, gdzie były lotne piaski Usunieto, je, część wykorzystując na podsypanie placu pod „Holiday Inn” wznoszony przy ul. Koniewa. Lata miały hotel przy ul. Konopnickiej starzał się, stracił na-

(Dokończenie na str. 2)

Z 228 tys. zł na 68.400 zł!

Kulisy przeceny magnetowidów

Ta wiadomość brzmi optymistycznie: kolorowy magnetowid MTV 50 produkowany przez Zakłady im. Kasprzaka w latach 1980—86 został przeceniony z 228 tys. zł na 68.400 zł i jest do kupienia w sklepie „Majsterka” przy ul. Pstrowskiego.

Wiadomość mniej optymistyczna: magnetowid pracuje w systemie VCR (zapis i odtwarzanie tylko w secamie). Kasy do polskiego magnetowidu produkowały Zakłady „Stilon” w Gorzowie — teraz już nie produkuje. Kasy do MTV 50 można jeszcze kupić w Pewexie, kosztują około 6 dolarów. (Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z opadami deszczu. Temp. min. nocą 5, maks. dniami 11 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany pólnocno-wsch. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 94 proc. Orientacyjna prognoza na następną dobę: bez większych zmian.



O tym, iż imponujący biust może w decydujący sposób wpłynąć na karierę przekonuje przykład angielskiej fotomodelki, a dziś także gwiazdy muzyki rozrywkowej — Samantha Fox. Jeszcze kilka lat temu tylko od czasu do czasu pojawiała się jej fotografia na łamach londyńskiego „Daily Mirror”. Jej fotografie reklamujące najczęściej damską bieliznę głównie ukazywały pokaźny biust (96 cm). Samantha wkrótce stała się jedną z najlepiej opłacanych fotomodelek brytyjskich, mimo iż jej wzrost (153 cm) mógłby wskazywać na pewien brak proporcji. Nadszpedzenie dobrze powiodła się jej również kariera popiosenkarki, a singel „Touch me” sprzedano w milionowych nakładach. Dziś prowadzi również własny dom mody, a także popularną restaurację. W swobodnym bestsellerze pt. „Biusty” amerykańskiej fotoreporterki Daphny Ayallah i psychologa Isacka Weinstocka zawarta została cała filozofia (poparta bogatym materiałem fotograficznym) wpływu dużych i małych piersi na życie i karierę kobiet amerykańskich. „Moda” na biusty zmienia się lecz sławne niegdys „figury plaskie” w typie znanej modelki Twiggy na dłuższą metę zdecydowanie ustępują kształtom bardziej pełnym. Potwierdzają to zresztą, od kilkudziesięciu lat wszystkie symbole seksu typu Marilyn Monroe, Jayne Mansfield, Anity Ekberg, Brigitte Bardot, Sophie Loren, Raquel Welch czy choćby widocznej na naszym zdjęciu Samantha Fox... (Wi-Gr) Fot. „Bunte”

Adam Górka, Czesław Łapiński, Tadeusz Marcinkiewicz, Kazimierz Paszucha i Marian Pauly — pięciu wspaniałych. Poznałem tylko trzech, bowiem Marcinkiewicza i Paulę śmierć zabrała znacznie wcześniej, nim sam stawałem pierwsze kroki na górskich szlakach. A stawałem je na szczytach Jury jako sześciolatek wraz z ojcem, później instruktorem wspinaczki a wtedy świeżo wywołony z terminu u Adasia Górki, czeladnikiem w taternickim fachu. Bardzo dobrze zapamiętałem uśmiechniętego, średniego wzrostu Adama przepuszczającego w rękach asekuracyjną, jeszcze wtedy szalową linę.

Ruchliwego Łapińskiego spotykałem oczywiście w Tatrach, gdy wraz z „Dziunią” (tak wszyscy nazywali jego żonę Wandę) gądkowali w Morskim Oku i nie mogłem pojąć, skąd taka nabożność przy wymawianiu jego nazwiska i już legenda je otaczająca... Dla mnie przecież był on zwykłym Łapińskim z Dolinek pod Krakowem.

Wreszcie Paszuchę zaprezentowałem niezbyt fortunnie w krakowskiej „Kronice Telewizyjnej” jako redaktora najdłużej, w nieprzerwanym ciągu wychodzącego specjalistycznego „Taternika”. Udało mi się wtedy zdobyć pierwszy numer tego pisma, niegdyś własności Mieczysława Karłowicza z jego podpisem i gdy zobaczyłem zapalające się światło nad obiektywem kamery skierowanym na nas — nagle zapomniałem nazwiska znakomitego kompozytora; do tej pory ciarki mnie przechodzą, gdy wyobrazę sobie widzów wpatrujących się w wypełniającą ekran głupawą facjatę, milczącą dobre pół minuty.

Mówi się, że alpinizm nie znosi zbiorowości, że chodzi tu o indywidualne poczynania i na pewno tak jest z wyjątkiem tej

piątki wspaniałych, znanych w taternickim światku jako grupa „Pokutników”. Ich osiągnięcia indywidualnie składały się zawsze, jakbyśmy to powiedzieli, na sukces drużynowy. Tak było od początku, od samego poznania

Za jego sprawą, napotkani młodzi ludzie odkryli dla siebie nowy cel wędrowek: alpinizm, przy czym Skalki od początku zaczęli traktować bardzo serio. Jako jedni z pierwszych wchodzili na wapienne

szczytyny skalne tworzyły stopnie i chwytły.

Czuła na światowe techniczne nowości „moderna” natychmiast stosowała je w naszych ścianach skalnych, braki importowe zastępując patentami made in Gór-



się w budynku YMCA przy ul. Krowoderskiej w Krakowie, gdzie uprawiali różne sportowe dyscypliny. Złączyli się w jedną grupę, by wspólnie wędrować za miasto w doliny Jury z wapiennymi skałkami: Bolechowicką, Kobylańską, Będkowską i Mnikowską. W 1928 roku zdobyli mistrzostwo świata w konkursie wycieczkowym ogłoszonym przez centralę YMCA w Nowym Jorku na największą ilość kilometrów w sezonie; na najwyższym indywidualnym podium stanął Adam Górka, który przeszedł 2500 km — o 500 więcej niż pozostali.

Podczas takiej zamiejskiej wycieczki napotkali spalonego słońca w dość potężnej wówczas niecie z krystaliczną wodą, znacznie powyżej Bolechowickiej Bramy. Nieznajomym okazał się dr Włodzimierz Marcinkowski znany z tatrzańskich przejęć.

ściany z dolną asekuracją, i jako pierwsi zaczęli stosować technikę hakową (sztucznych ułatwień) stając się tym samym odświeżającą obowiązującą wyjątkowo technikę klasycznej, czyli wchodzenia tylko tam, gdzie

ka. Tak było np. z przyswojeniem techniki borowania.

Po przejściu Małej Buczynowej Turni, Marian Pauly zasiadając w starym schronisku Bustrzyckiej na Hali Gąsienicowej wysłuchiwał (Dokończenie na str. 4)

Włoski Nobel

Trudno przewidzieć czy pod względem prestiżowym zostanie pobita Nagroda Nobla, ale patrząc przez pryzmat dolarowej sumy jaką twórca włoskiej „Fundacji Fluggi” przeznaczają dla laureata — najwybitniejszego przedstawiciela świata nauki, kultury lub sztuki — ta pierwsza pozostaje w tyle. O fakcie przekształcenia, dotychczas czysto krajowej i dorocznej nagrody tejże Fundacji i przekształcenia jej w 3-letnią o zasięgu światowym — obwieszczone w Rzymie z pompą i rozgłosem godnym dużych pieniędzy — 385 tys. dolarów.

Tak więc przy pełnej sali i światłach telewizyjnych jupiterów znaleźliśmy się naprzeciw przewodniczącego Rady Głównej „Fundacji Fluggi”, którym okazał się być właśnie minister Giulio Andreotti, mający po prawicy włoską laureatkę ubiegioroczną Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny — elegancką panią profesor Ritę Levi Montalcini, a po lewicy zażywnie wyglądającego pana Giuseppe Ciarrapico — producenta i dystrybutora wód stołowo-mineralnych, z których słynie miejscowość Fluggi.

Ten włoski Wokulski XX wieku, najpierw przyoblekał w finansową treść coroczną nagrodę za najwybitniejsze dzieło z dziedziny nauki, literatury i kultury tylko we Włoszech, teraz jego ambicją stało się, aby „Fundacja Fluggi” miała zasięg międzynarodowy, ba — światowy. Przy-

znawana będzie w skali międzynarodowej co 3 lata za całokształt osiągnięć w określonej dziedzinie. Naukowy komitet doradczy za każdym razem wybierze inne dyscypliny, w jakiej przyzna się nagrodę. W tym roku mają nimi być: medycyna i biologia.

W skład tego komitetu-jury wchodzi sławy naukowe, a wśród nich 4 laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii: Daniel Bovet (Włochy), S. Eccles (Wielka Brytania), Renato Dulbecco (USA), Rita Levi Montalcini (Włochy). Poparli ideę Fundacji — poprzez udział w jury — m. in. także tacy wybitni uczeni, jak Carlos Chagas — przewodniczący Papieskiej Akademii Nauk, Jurij Owczinnikow — wiceprzewodniczący Akademii Nauk ZSRR, Egon Diczfalusy z Karolinska Institutet w Sztokholmie, Jerome Lejeune — dyrektor Instytutu Progenetyki w Paryżu.

Pytań ze strony dziennikarzy było dużo — tyle poważnych, co niedyskretnych. Jedną panią redaktorkę, zakuta w złotą obróżę, interesowało, jak właściwie pan Ciarrapico „robi” pieniądze i czym się powoduje, że przeznaczają taką poważną sumę na Fundację. Ktoś dociekał, czy nie lepiej byłoby te pieniądze przeznaczyć na badania naukowe, ale dostał odpowiedź, że nie lepiej, bo wtedy jury miałyby więcej kłopotów z rozstrzygnięciem, któ-

(Dokończenie na str. 4)

BBC DIE ZEIT, Belfast, SHIN MIN DAILY NEWS, KUOLA LUMPUR, PRENSA LIBRE, GUATEMALA

OBRAZ Z TELEFONU

W RFN pojawiło się na rynku urządzenie firmy AHO, umożliwiające przekazywanie obrazów za pośrednictwem normalnej sieci telefonicznej. Po uzyskaniu połączenia, słuchawkę kładzie się na odpowiednim urządzeniu, które rejestruje obraz za pomocą kamery magnetowidowej. Obraz ten zapisywany jest w pamięci, a następnie przekazywany na odległość. Przekazanie jednego obrazu zajmuje 7 sekund. Odbiorca może oglądać tenże obraz na ekranie domowego telewizora. (PAP)

POWSTAJE SŁOWNIK JEZYKA MAJÓW

Pracę nad słownikiem języka Majów rozpoczęły Meksykańska Akademia Kultury Majów i Krajowy Instytut Indiani. Jak pod-

kreślił znany antropolog Salvador Rodriges, przedsięwzięcie to jest niezwykle ważne, gdyż nie posiadający literatury pisanej język Majów może zginąć w stosunkowo krótkim czasie, mimo że jeszcze dziś mówi nim w niektórych regionach powyżej 80 proc. ludności.

BUDZIK Z WIBRATOREM

Elektroniczny „budzik przeciw chrapaniu” skonstruowali pracownicy szwedzkiej firmy BIAB z Kopparbergu. Wbrew pozorom nie chodzi tu o jakieś kuriozalne urządzenie, lecz o rozwiązanie ważnego problemu medycznego. W trakcie odpowiednich badań okazało się, że natężenie hałasu powstającego przy chrapaniu może osiągnąć aż 85 decybeli. Elektroniczny budzik reaguje na

chrapanie włączając mały wibrator, który jest umieszczony pod poduszką. Wibracje sprawiają, że chrapiący leżący na plecach (jest to pozycja sprzyjająca chrapaniu) obraca się na bok i zapada w spokojny sen. (PAP)

COŚ DLA UCZNIÓW

Oryginalną serię dla dzieci i młodzieży wydaje wydawnictwo radzieckie „Pedagogika”. Od 1980 r. powstało 13 słowników encyklopedycznych — młodego fizyka, filologa, biologa, technika, astronoma, geografę, fizyka itp. Ukazujące się w dużych nakładach słowniki bardzo pomagają w przyswajaniu wiedzy i sprzyjają rozwojowi samodzielności uczniów. (B. K. — APN)

Z TOKIO DO EUROPY ZACHODNIEJ

Japońskie Linie Lotnicze wprowadziły nowe połączenie z Tokio do Paryża i Londynu, z przelotem m. in. nad Syberią, bez lądowania w Moskwie. Do niedawna samoloty Boeing 747, należące do tych linii, miały międzylądowanie i postój na lotnisku w Moskwie. Dzięki wyeliminowaniu międzylądowania, japońskie linie eksploatują najkrótszą trasę z Tokio do stolicy Europy Zachodniej. Przelot trwa obecnie 12 godzin i jest o 3 godziny krótszy od poprzednich. (PAP)

GORSZE NIŻ ŚMIERĆ

„Są rzeczy gorsze niż śmierć. Wie o tym każdy, kto choć raz próbował się ubezpieczyć na życie w jakimkolwiek Zakładzie Ubezpieczeń”. (Woody Allen, aktor, reżyser filmowy i pisarz amerykański). (PAI)

NOWE „ODKRYCIE” VADIMA

Roger Vadim, starzejący się mistrz filmu erotycznego, słynący ze swego talentu do odkrywania młodych gwiazd ekranu (Brigitte Bardot, Catherine Deneuve, Jane Fonda), po dłuższej przerwie stanął przy kamerze, by nakręcić nową wersję swego głośnego filmu z lat 50. „I Bóg stworzył kobietę”. Główną rolę w tym bulwersującym goliznami obrazie, którą 30 lat temu zagrała BB, Vadim powierzył swemu nowemu „odkryciu” — blond Amerykance Rebecce de Mornay (l. 24). Czy to nowe odkrycie, podobnie jak trzy poprzedniczki Rebeci, zagra również główną rolę w życiu prywatnym 60-lletniego dziś Vadima? (PAI)

W lasach teko- wyc północnej Tajlandii w miasteczku

Pang-la znajduje się wielka zagroda dla słoń, która jest dla nich swego rodzaju „szkołą”. Uczy się je tam pracy przy transporcie drzewa z dżungli.

Okazuje się bowiem, że nawet w erze techniki przemysłowej nie może obejść się bez pomocy potężnych zwierząt. Bez trudu przechodzą one tam, gdzie ludziom tylko za cenę ogromnych wysiłków udaje się przetrzeć

zdołnione wykonują też inne polecenia — kiedy trzeba, przysiadają lub padają na kolana i wstają. Prócz tego uczą się je noszenia na sobie poganiacza, pomagania we wspinaniu się przez niego na grzbiet oraz przyzwyczajania się do ciężkich żelaznych łańcuchów, które są stosowane przy przeciąganiu pni drzew.

Są to podstawowe nawyki na opanowanie których słońom daje się kilka miesięcy. Każdego dnia mają taki sam rozkład zajęć: sześć godzin musztry, zaś po

na gęstwinę i układają je w sągi. Następnie zwierzę robi to, czego nie jest w stanie wykonać żadna maszyna. Przedzierając się przez gęste zarośla ciągnie na łańcuchach pnie drzew do punktów zbiorczych, skąd wywozi się je ciężarówkami.

W większości poganiacze są zonnaci. Jednakże przez wszystkie lata spędzone ze swymi słońiami — początkowo w „szkole”, a następnie przy wyrębie lasów — rzadko widują się z rodzinami, mimo iż mieszkają one w pobliskich wioskach.

„Słonie lubią poganiaczy” — pisał Annual Corvanish, który przez wiele lat kierował gospodarką leśną Tajlandii. Gruboskórne zwierzęta stają się bardzo wrażliwe, jeśli ich panu przydarzy się jakieś nieszczęście.

Staje się to szczególnie zauważalne, kiedy poganiacz wraca przynęcony po wizycie w rodzinii. Od razu nastrój ten udziela się jego czworonożnemu przyjacielowi. Słoń opuszcza uszy, odmawia jedzenia i picia (zarwczaj dorosły słoń zjada codzien-

SZKOŁA SŁONI

ścieżki dla drwali wyposażonych w mechaniczne piły i traktorów-holowników.

Jako rekompensatę za ciężką pracę słońom zapewnia się na starość pełne utrzymanie. Po osiągnięciu wieku 60 lat ze zwierząt zdejmują się robocze łańcuchy, dostarcza bezpłatnego pożywienia i udziela pomocy medycznej do końca życia. Słonie żyją zazwyczaj do 70 lat.

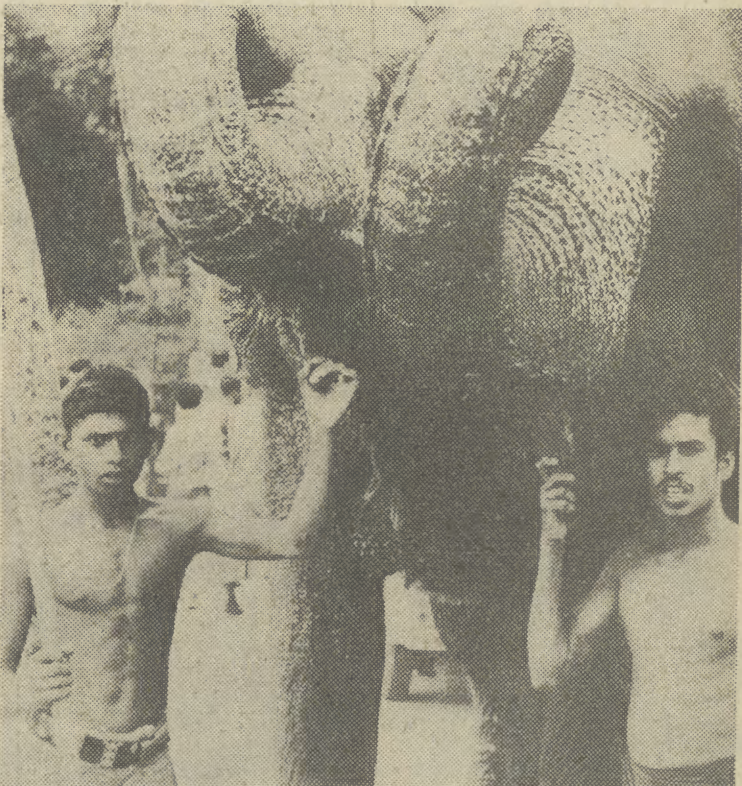
Zaraz po przybyciu do zagrody młody słoń zapoznaje się ze swym poganiaczem. W „szkole” tej na każdego wychowanka przypada oddzielny wychowawca. Również po zdaniu „egzaminu”, kiedy słoń zaczyna pracować, poganiacz zostaje z nim.

Zazwyczaj już pierwsze spotkanie decyduje o tym czy stosunki między uczniem i nauczycielem ułożą się dobrze. Słonie mają słaby wzrok, a i słuch — mimo ogromnych uszu — jest dość kiepski. Za to wdech mają zdumiewający. Po zapachu słoń poznaje swego pana i to pomaga im w utrzymywaniu przyjacielskich stosunków w ciągu wielu lat ich wspólnej pracy.

Nie oznacza to wcale, że nie zdarzają się między nimi nieporozumienia. „Słonie, podobnie jak dzieci — mówią weterynarz „szkoły” Presza Fongkum — bywają wesołe i smutne, posłuszne i krnąbrne.”

„Dzień nauki” rozpoczyna się od apelu, na który słońie sprowadza się z sąsiedniego leśnego ogrodu, gdzie zwierzęta nocują. Następnie pozwala się im na puszczenie przez trąbę, raz dwa razy, pyłu na grzbiet, po czym dokładnie czyści się je szcотką i prowadzi do kąpieli w rzece.

Później następuje czas musztry. Rozlegają się komendy. Słonie powinny dokładnie je wykonywać. W wypadku nieposłuszeństwa stosowana jest kara uderzenia żelazną pałką. Zwierzęta idą do przodu, zatrzymują się i cofają się do tyłu. Bardziej u-



południu — spacer po lesie. Raz w roku słońie mają wielkie wakacje. Przypadają one na najbardziej gorącą porę roku — od marca do maja. Ponadto wypada im jeszcze kilka dni wolnych, głównie podczas buddyjskich świąt.

Prawdziwy trening dla większości słońi rozpoczyna się od trzeciego roku nauki. Zadania stają się coraz bardziej złożone. Słonie wypracowują specjalne nawyki pracy w lesie. Nawyki te zapewniłyby im spory sukces podczas występów w cyrku. Słonie umiejętnie poruszają się z poganiaczem i ładunkiem na grzbiecie, obalają podpiłowane drzewa, taszcza pnie przez leś-

nie 150 kg trawy i wypija 100 litrów wody). Nie cieszy go nawet ulubiony smakołyk — trzciana cukrowa.

Ponadto słońia zaczyna męczyć bezsenność. Zdrowy słoń z reguły śpi cztery godziny leżąc — od 11.00 wieczorem do 3.00 rano. Kiedy jest rozstrojony z jakiegopowodu lub chory, jeśli nawet śpi, to w pozycji stojącej.

Słonie z Pang-la uważane są za najlepszych czworonożnych robotników w Azji. Ze „szkoły” tej wyszło ich już ponad 120. Taką samą dobrą renomą cieszą się też ich nauczyciele-poganiacze.

WŁADYSŁAW SADOWSKI



Fot. S. MAKAREWICZ

The Sunday Post, SCOTLAND, AOM, EL TELEGRAFON PABA, AGENCIA DE INFORMACIÓ DE MOCAMBIQUE, RADIO SPLENDID

KOŃ AZIATYCKI

KOŃ (1906, 1918, 1930, 1942, 1954, 1966, 1978)

KOŃ AZIATYCKI



Jest okazały i dobrze się prezentujący. Często spotyka się go na wernisażach, w teatrze, na koncertach... Chętnie bywa wśród ludzi. Jest jowialny, sympatyczny, dobrze wychowany i ogólnie lubiany. Umie przemawiać i przekonywać. Cięty, bystry, umie czytać w myślach partnera, potrafi więc — uprzedzając jego wypowiedź — rzucić argument kontra lub pro...

Ale siła Konia jest często pozorna: grzeszy on bowiem brakiem pewności siebie. Jest też gorączkowany i niecierpliwy, a przy tym niesłychanie dziecienny, więc jeśli chce coś w życiu osiągnąć, musi pogodzić się z tym, że powinien dać się prowadzić... ręka rozsądnego dżokeja. Kolejną wadą Konia jest jego egoizm. Depcze po drodze wszystko co mu wpadnie pod kopy-

ta w drodze do zaspokojenia swej wiecznie niesytej komplekmentów dumy. Interesują go tylko jego własne sprawy. Ponadto ma silne poczucie niezależności, nie słucha rad. Już w dzieciństwie, i to bez względu na stan faktyczny, uważa się za ograniczonego za wszelką cenę dążąc do usamodzielnienia się.

Znający swoją wartość Koń jest dobrym pracownikiem. Do pieniędzy nie ma głowy: jeśli ma ich dużo, to szasta nimi beztropko. Nadaje się do każdego zawodu wymagającego kontaktów międzyludzkich i gdzie nie trzeba dużo myśleć... Jest bardzo wytrzymały, nadaje się więc na marynarza, kosmonautę, poszukiwacza, kierowcę ciężarówki (Koń to znak Buffalo Billa i słynnego boksera Claya...), a ponadto na lekarza i polityka, bo wzbudza zaufanie (spod tego znaku byli Lenin, Roosevelt, Chruszczow, Breżniew, Ceausescu, Schmidt...)

Zakochany Koń traci głowę, porzuca obowiązki. Jest namiętny i nierozważny (Chopin, Musset...).

Dobrze rozumie się z Kozą (l. np. 1931, 1943, 1955, 1967): jej humory nie przekładają mu (w swym egoizmie może ich nawet nie zauważyć...), Tygrys (l. np. 1938, 1950, 1962) i Pies (l. np. 1934, 1946, 1958) pasują na zasadzie przeciwieństwa.

Małżeństwo ze Szczurem (l. np. 1936, 1948, 1960) może przynieść tylko nieszczęście, a związek mężczyzny-Szczura i kobiety-Konia ognistego (l. np. 1906, 1966) może skończyć się katastrofą. Na szczęście Konia ognistego rodzą się tylko raz na 60 lat. W takim roku w Azji gwał-

townie spada ilość urodzeń, bo matki boją się fatum ciążycego na tym znaku. Konie ogniste mają takie same właściwości jak Konia „normalne”, tylko w zwielokrotnionym natężeniu. Są bardziej egoistyczne i niezależne, namiętniejsze i bezwzględniejsze. W roku Konia ognistego (1786) urodził się major Walerian Łukasieński, więzień Szlisselburga przez 46 lat.

KONIE I ICH ZNAKI ZODIAKU

KOZIOROZEC — dziarski rumak. Nielatwo będzie mu w życiu.

WODNIK — Koń wyścigowy. Ale lepiej niech się trzyma w cuglach, jeśli chce coś osiągnąć.

RYBY — Koń z pomnika. Skory do popadania w zadumę. Umie się wyszaleć... w swej fantazji.

BARAN — Ogier z pianą na chrapach: gorący i gwałtowny. Będzie miał co chce. Jeśli się nie wykołbie.

BYK — Koń dorozkarki. Najmniej egoistyczny ze wszystkich koni. Potulny i ustepliwy.

BLIŹNIĘTA — Pełnokrwisty arab. Chwila spokoju — to nie dla niego. Ciągłe czegoś się chwytta, podejmuje różne działania, ale... rzadko coś finalizuje.

RAK — Kucyk. Bardzo wrażliwy. Klusuje bez sprzeciwu po arenie codzienności i marzy o pięknym życiu.

LEW — Centaur. Zdolny do wszystkiego. Myśli tylko o sobie.

PANNA — Koń pociągowy. Pilny, ale niestety niestały w zamierzeniach. Silny, ale tylko fizycznie.

WAGA — Koń cyrkowy. Lubi błyszczeć i popisywać się.

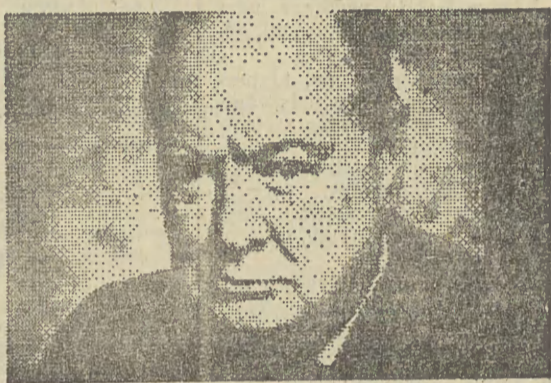
SKORPION — Tarpan. Skory do szalonych eskapad i rozmaitych przygód.

STRZELEC — Perszeron. Zgodny, pracowity, wytrzymały i poczciwy.

GAZETA DOMOWA

organ działu

ZACZAROWANY ŚWIAT KOMPJUTERÓW



„Stern”

NOWE PERSPEKTYWY przed komputerami domowymi

Komputer domowy często kojarzy się z grami, rzadziej z zastosowaniem użytkowym. Trzeba jednak dodać, że rośnie liczba osób korzystających z komputera przy redagowaniu tekstów, tworzeniu spisów i katalogów, robiących różne obliczenia. Prace te ułatwiają gotowe programy użytkowe. I oto pojawił się zupełnie nowy program. Nie wiadomo nawet jak go określić. Nazywa się „Printfox” i służy do celów wydawniczych.

Nasza gazeta domowa

Jeśli tylko mamy dostęp do komputera osobistego i drukarki mozaikowej, to wykonanie prywatnego wydania gazetki nie powinno sprawić najmniejszego problemu. Warto jednak dodać, że „Printfox” działa jedynie na komputerze COMMODORE 64 (lub COMMODORE 128).

Najogólniej, jest to program do edycji tekstu i grafiki. Redagowanie tekstu przypomina pracę ze zwykłą maszyną do pisania. Specjalne funkcje ułatwiają poprawianie utworu, szukanie błędów, wprowadzanie zmian. Użytkownik ma do wyboru 30 krojów czcionek. Liczba ta rośnie, stale przybyszą nowe wzory pisma. Poszczególne wyrazy można poszerzać, wyluszczać, podkreślać. Bardzo wygodne są indeksy górne i dolne. Przydają się we wzorach:

c2=(a2+b2)

E=mc2

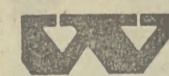
Redakcyjne zalety programu błędna przy jego możliwościach graficznych.

Oto prawdziwe zdjęcie, przetworzone za pomocą innego programu. „Printfox” pozwala na łączenie tekstu, grafiki, a nawet zdjęć fotograficznych. Rysunki mogą być dowolnie modyfikowane. Przy pomocy zwykłego drażka do gier można rysować linie, koła, elipsy. Inna funkcja pozwala na kopiowanie wybranego fragmentu grafiki, pomniejszanie go, obracanie o 90 i 180, otrzymywanie obrazów negatywnych i odbić lustrzanych. Dorysowanie np. cygara nie powinno sprawić żadnych kłopotów. Nie sposób pominąć innej, istotnej cechy: „Printfox” umożliwia druk w kilku dowolnie wybranych szpaltach.

Po polsku!

Od zachodniej premiery programu minęło ledwie parę miesięcy, a już jedna z krakowskich firm elektronicznych opracowała jego polską wersję. Miałem okazję pracy z tym programem, czego owocem jest niniejszy artykuł. Używałem komputerów C64 i C128 oraz drukarki COMMODORE MPS-802.

Artykuł przygotowali: Maciej Łabno i „Printfox-PL”



Sejmie się o tym nie mówi; wśród członków rządu, o ile wiem, owszem, ale w przerwach, natomiast na szczeblu wykonawczym, kto by tam nie siedział, dyrektor, prezes, kierownik czy sekretarz, każdy wypełniony ma „Tenor” dzień w dzień obowiązkiem zatelefonowania do konia... Nie komputer bowiem, ani liczydło, nie ustawy ani limity przydziałów, nie plany, ani decyzje samorządów, ale KOŃ rozstrzyga dziś o powodzeniu reformy gospodarczej. Wbrew buńczucznyemu oświadczeniom z końca pierwszego połowy XX wieku, koń zgodnie z polską tradycją nadal pełni fundamentalną rolę w naszej gospodarce. Jest jej siłą napędową.

Dziś bez koni nie ma co marzyć nawet o jakiegokolwiek rytmicznej produkcji. Priorytety, to jest śmieszna rzecz. Priorytet może mieć każdy, ale armaturę czy emalie, nakrętki lub podkładki, cement lub tarcie, kable i blache, drut lub papier, mosiądz lub polichlorek winylu, naważ lub aluminium — i wszystko to określonego formatu, jakości, długości, koloru, wytrzymałości itp., a więc przetworzone w pożądany detal — złatwić można tylko przez znajomego konia. Kto nie ma koni, ten nie ma racji bytu.

Koni jest wprawdzie dużo, ale nie każdy jest „swoj”. I to jest główny hamulec ograniczający nasze przyspieszenie. Gdyby powstała jakaś firma specjalizująca się w pośrednictwie, ależ to byłby interes.

Zarty żartami, ale proszę spojrzeć na to, czym zajeta jest nasza administracja, co absorbuje czas kierownikom przedsiębiorstw, jakie czynności mają decydujące znaczenie dla wykonania planowanych przedsięwzięć. Przecież to „złatwianie” jest istotą sprawy. Znam dyrektora, który tylko pobieżnie orientuje się w sprawach własnej instytucji, gdyż podjął w jej interesie

rozwojowym pewną inwestycję i teraz jest zatrudniony „de facto” jako „zaopatrzeniowiec” różnych firm wykonawczych. Proszę zwrócić przy okazji uwagę, że dziś klasyczny zaopatrzeniowiec utracił na znaczeniu; pełni raczej rolę posłańca, pośrednika, transportowca — natomiast to jego szef przeciera mu drogi do właściwego „konia”.

Ćwiczenia

pod równoważnią

KRÓLESTWO ZA KONIA

Znam innego dyrektora, określającego często mianem cynika, który po objęciu swego stanowiska, wbrew głośnomu na zewnątrz poglądom, natychmiast rozbudował kierownictwo swojej instytucji o jeden etat zastępcy. I potąd mówiło się w instytucji przez niego kierowanej o przerostach biurokratycznych, pokąd nie stała się jasna rola nowego wiceszefa. Otóż nie dostał on nawet żadnego przydziału obowiązków: jedynym jego zadaniem stało się „złatwianie” tych wszystkich spraw, które odbiegają od normy. I wtedy wszyscy odetchnęli, gdyż okazało

się, że to nowe stanowisko im wszystkim pozwala normalnie pracować. Mądrość nowego szefa została doceniona.

Wydaje mi się ogromnie ważne dla zrozumienia znaczenia „konia” umiejscowienie jego rodowodu. Otóż gangrena bierze się nie tylko z nie dość drożnych mechanizmów gospodarki, czy obiektywnego niedostatku jakichś dóbr. Jak



się bliżej przyjrzeć sprawie, to łatwo dostrzec, iż rozwiązanie jakiegos problemu, pełne zaangażowanie rynku w jakieś dobro, uderza w producenta, gdyż traci on pozycję „konia”, jego klient zaczyna kaprysić, jego znaczenie miast rosnąć, maleje. Nie bez powodu głównym ośrodkiem zarodowym „koni” jest najgorszy dział gospodarki narodowej czyli nasze budownictwo, które dzielnie towarzyszy usługi. Otóż w sposób nieomal perfekcyjny potrafi ono ze swoich słabości uczynić wartość przetargową. To stamtąd biedna szkolna administracja, instytucyjna

Synaj — ogromny półwysep, o którym dzisiaj piszą gazety wyłącznie w kontekście konfliktu politycznego na Bliskim Wschodzie, jest czymś znacznie więcej niż 60 tysiącami kilometrów kwadratowych niczego”, jak bywa opisywany przez zawiadzonego podróżnika, który zamiast oaz palm i rzek widzi tylko piasek i piasek, a gdzieś w oddali widmi lub kamieniste góry.

Od najdawniejszych czasów Synaj był jednym z najważniejszych skrzyżowań szlaków handlowych. Jest bowiem bramą między Afryką i Azją, pomostem między Morzem Śródziemnym i Czerwonym, bezpośrednim szlakiem z Europy do Oceanu Indyjskiego i Dalekiego Wschodu.

Miałem niedawno okazję wspiąć się na górę gdzie Mojżesz otrzymał tablice z dziesięciorgami przykazań (2250 metrów ponad poziom morza) na którą prowadzi droga o 3750 stopniach ułożonych przez pobożnych mnichów z leżącego u podnóża góry klasztoru świętej Katarzyny. Na górę Mojżesza należy wchodzić przed wschodem słońca, gdyż właśnie w pierwszych promieniach poranka panorama otaczających gór, kamiennych, rdzawych w kolorze, jest niezrównana.

Na szczycie jeszcze w 532 roku n.e. wzniesiono kościół, upamiętniający tamto wydarzenie, na jego gruzach w 1932 roku powstała duża, kamienna kaplica. Kiedy, mocno zziębnięty, chroniąc przed ostrym wiatrem, kulłem się w jej zalomie, jeden z współtowarzyszy wyprawy podszedł z wiadomością, że w dole pod kaplicą można się napić... ciepłej herbaty! Z uwagi na miejsce i porę (5 rano) uznałem to za kiepski dowcip. Kiedy jednak jeszcze bardziej zmierzam a kompan się nie pojawia, poszedłem na zwidy. Istotnie, kamienne schodki prowadziły w dół i tuż pod kaplicą było jakieś wejście. Gdy zagladnałem do środka odmieciłem: w maleńkiej grocie paliła się kuchenka benzynowa, na niej grzał

Bieg wsteczny

Jaskinia Ali Baby

się czarnek, a obok siedziało 3 Arabów w galabijach, pijących ognia i słodząc herbatę. Przed nimi stała otwarta walizka, a w niej towar jakby prosto z Peweksu: soki i Coca-Cola w puszkach, sardynki, kilka rodzajów czekolad. Pod ścianami w półmroku siedzieli moi koledzy, popijając aromatyczną herbatę.

Skostniałymi rękami wziąłem kubek, najpierw grzałem nim nos i policzki, a potem — mimo że warunki higieniczne były straszne (wszystkie szklanki myto rękami w maleńkiej miseczce nie zmieniając wody, a nawet zdawało mi się, że jeden ze sprzedawców po wrzuceniu cukru zamieszał herbatę palcem) w życiu mi tak herbata nie smakowała. I nie popsula mi nastroju cena — niecałe pół dolara za małą szklankę, tyle co w Hiltonie w Kairze. Cóż, była to prawdziwa cena umowa: Arab tyle chciał, a ja tyle dałem.

I oto, w tej jaskini Ali Baby, spotkałem się z dobrodziejstwami płynącymi z handlowej konkurencji. Cóż bowiem popchnęło tych trzech (dlaczego aż trzech? — nie wiem) Arabów do organizacji przenośnego punktu żywienia ludności? Sądząc po braku napisów (agencja, świadczymy usługi) etc. była to całkowicie inicjatywa prywatna, niczym nie regulowana (Sanepid, Izba Skarbową) jak tylko odwieczną żądzą zysku. Maleńkiego, mimo wygórowanych cen, zysku, ale jednak zysku, gdyż nie przypuszczam, aby była to herbata dotowana. Żądza ta sprawiła, że ci trzej ludzie unieśli na górę, po 3750 stopniach, walizkę, kociołek z wodą, butle, a nade wszystko, że pojawili się tam przed świtem, nie bacząc na ustalone godziny handlu.

Niedługo po powrocie z Synaju miałem okazję zatrzymać się w superpawilonie handlowym Nowosam w Rożdzeniu pod Katowicami. Jest tam sympatyczny bar z herbatą i pieczonymi kurczakami. Niestety miałem pecha — właśnie go zamknięto, była to godzina 14 i trafiłem na przerwę obiadową dla personelu.

Oczywiście rozumiem — kucharki też ludzie, muszą jeść. Zresztą wszyscy mamy jednakowe żołądki. Ale jak widać z owego — milego sercu doc. Łagowskiego — porównania działania dwóch typów placówek handlowych: typu Ali Baby i typu Nowosamu, nie wszyscy mają jednakową chęć do pracy. A może niejednakowe warunki? Ostatecznie na górę Mojżesza nie obowiązują zasady „Czy się stoi, czy się leży, dwadzieścia tysięcy się należy”, a staroświecka reguła „Nasz klient, nasz pan”.

Być może Nowosam, jak sama nazwa wskazuje, jest formą usług przyszłości, gdzie restauracje będą zamykane w porze obiadowej, ja jednak wolę być w rękach Ali Baby. Lepsza gorąca herbata w garści, niż kurczak za szubę.

TOMASZ GOBAN-KLAS

służby remontowe, a nawet wielkie fabryki styszają: „Zrobimy wam ten remont, postawimy tę... — tylko złatwicie umywalki, pisuary, kafelki, cement, wapno, deski, kable, żwir, cegły, dźwig, betoniarkę, transport!” I złatwiają, zamiast zajmować się tym, co do nich należy.

Tak sobie myślę, że ekonomia jako nauka obejmuje zbyt wąski wycinek rzeczywistości, ustępując pola sztuce, dla której istota gry ekonomicznej bywa nazbyt skomplikowana. Przecież „pozarynkowe mechanizmy gospodarki socjalistycznej” to temat na nowatorską dysertację doktorską; może nawet niejedną.

Formułuję tę propozycję pod adresem nauk ekonomicznych, gdyż po chwili zastanowienia doszedłem do wniosku, iż tradycyjny adres czyli etyka jest tu niewłaściwy. Przecież wśród tych dyrektorów, prezesów, kierowników, którzy na co dzień zajmują się poszukiwaniem „konia” są często ludzie głęboko uczciwi. Ich działania wypływa jedynie ze znajomości realiów życia i jest poddyktowane interesem firmy. Owszem, zdarza się, iż „złatwianie” przenosi się na grunt prywatny, na tym właśnie polega deprawacyjna funkcja konia, bo gdy człowiek popadnie w przyzwyczajenie, to już przestaje rozróżniać te interesy (można nawet wysunąć hipotezę, iż koń pojawił się w gospodarce uspołecznionej, zrebicem będąc w prywatnym gospodarstwie), niemniej aspekt moralny jest tu naprawdę istotny. Pojawia się tylko wtedy, gdy w grę wchodzi korzyść osobista. Dlatego rzecz warta jest naukowego przebadania i kto wie, może konia trzeba będzie wprowadzić do pakietu ustaw o reformie gospodarczej. No bo co do tego, że jakiś koń mogący ją pociągnąć do przodu przydałby się pilnie, raczej jesteśmy przekonani. Tylko czy naprawdę chodzi o znajomego konia?

STEFAN CIEPLY

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19 Cień, Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

Sobota

Słowackiego 19 Cień, Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Bruno, Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

Niedziela

Kijów 11, 16.45 Nad Niemnem, 21.15 Elektroniczny morderca (Terminator), (USA 1. 18).

KINA

Piątek

Kijów 16.45 Nad Niemnem (pol. 1. 12), 21.15 Elektroniczny morderca (Terminator), (USA 1. 18).

Sobota

Kijów 16.45 Nad Niemnem, 21.15 Elektroniczny morderca (Terminator), (USA 1. 18).

dia - Iluzjon: 15.30 Film prod. włoskiej z cyklu „Mistrzowie Kina - Pietro Germi”

Niedziela Kijów 11, 16.45 Nad Niemnem, 21.15 Elektroniczny morderca (Terminator), (USA 1. 18).

WYSTAWY MUZEJ

Piątek - Sobota - Niedziela Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15).

Co się kiedy

Table with 3 columns: PIĄTEK 10 KWIETNIA, SOBOTA 11 KWIETNIA, NIEDZIELA 12 KWIETNIA

Mal. Z. Fabiańskiej, Prace P. Wójtowicza (14-18), Kopalnia Soli (8-18), Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (8-18).

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997, Straż Pożarna 998, Pogot. Ochrony Środowiska 21-33-64.

DYŻURY SZPITALI

Chir., Chir. uraz., Urolog. Prądnicka 35, Chir. dziec. Prokocim. Laryng. Kopernika 23a.

Niedziela

Chir., Chir. uraz. Kopernika 21, Chir., Laryng., Urolog. Prądnicka 35.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty wolne od pracy

Sobota Chir. Kombinat HIL, Chir. uraz., Chir. dziec., Okulist., Urolog. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65.

Niedziela Chir., Chir. uraz. Kopernika 21, Chir., Laryng., Urolog. Prądnicka 35.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty wolne od pracy

Sobota Chir. Kombinat HIL, Chir. uraz., Chir. dziec., Okulist., Urolog. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65.

Niedziela Chir., Chir. uraz. Kopernika 21, Chir., Laryng., Urolog. Prądnicka 35.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty wolne od pracy

Sobota Chir. Kombinat HIL, Chir. uraz., Chir. dziec., Okulist., Urolog. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65.

dermat (piąt. 15-20) Tel. Zaufania 33-71-37 (16-22) Tel. Zaufania dla Narkomanów 34-08-08

APTEKI

Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Krakowska 1, tel. 66-23-21, Długa 88, tel. 33-42-90.

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku Ogród Botaniczny (Kopernika) szklarnie niedz. 10-14

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

Piątek II

15.00 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nieznanne?

Piątek III

15.05 Rock po polsku. 15.40 Maryjka i Maria - aud. 16-19

Piątek IV

Wiadomości: 17, 19, 30, 23.05. 14.00-17.00 Popołudnie Młodych Słuchaczy.

Sobota I Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

Sobota II

6.05-8.00 Kraków na antenie. Co niesie dzień. 8.05 Naszym zdaniem.

Niedziela II

7.05 Radio Artyl przedstawi. 7.10 Muzyka młodych. 8.00-11.00 Kraków na antenie.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 8.15 Komu piosenkę.

Sobota IV

Wiadomości: 7.30, 12, 17, 19.30, 23. 7.00 Dookoła świata. 7.20 W ludowych rytmach.

Niedziela IV

Wiadomości: 7, 12, 17, 19.80, 23.50. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju.

ka spod znaku Amora. 23.15 Kalendarz doskop kulturalny. 23.55 Kalendarz radiowy. 24.00 Koniec programu.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 9, 12.05, 19, 20, 23. 6.00 Kiermasz pod Kogutkiem.

Niedziela II

7.05 Radio Artyl przedstawi. 7.10 Muzyka młodych. 8.00-11.00 Kraków na antenie.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 8.15 Komu piosenkę.

Niedziela IV

Wiadomości: 7, 12, 17, 19.80, 23.50. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju.

Radni sprawdzili jak korzystamy z zabytków

(Dokończenie ze str. 1)

Brama Floriańska — administrowana przez PGM lecz nie ma użytkownika. Tu podstawowym problemem jest wilgoć. Ktoś zamalował polichromię w kaplicy. Pourywane odgromniki, itp. Komisja postuluje udostępnienie Bramy wraz z murami i basztami wiedzającym.

Dom Matejki — oficyna po remoncie jest w trakcie zagospodarowania i usuwania usterek przez Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków.

Floriańska 39, kamienica w całości należąca do SARP-u. Remont trwał 8 lat. W piwnicach wilgoć i grzyb. Nie obejrzelimy wszystkich pomieszczeń, bo nie było kluczy, mimo zapowiedzianej kontroli. Piękne pokoje gościnne w niewielkim stopniu wykorzystywane.

Floriańska 37 — galeria, pracownia kapeluszy, redakcje „Aury” i „Sigmę”, mieszkania. Trzy lata temu zakończono remont i

dopiero teraz będzie się zakładać wentylację, bo wilgoć zżera piwnice.

Hotel „Pod Różą” — praktycznie bez zastrzeżeń.

Dom Filatelisty — remont zakończono 9 lat temu. Budynek wyraźnie siada, pękają ściany konstrukcyjne, przez dach i źle zaprojektowane tzw. fartuszki przy oknach wlewa się woda. Wnętrze wymaga już ponownego malowania.

Izba Handlu Zagranicznego, ul. Floriańska 3. Przed kilku laty zalane wspaniałe polichromie do dziś nie zostały odnowione. Co więcej, pojawiają się pęknięcia konstrukcyjne związane być może z robotami prowadzonymi w piwnicach. Te zaś zachwyciły komisję, która jednoznacznie opowiedziała się za zrobieniem wyłomu w przepisach, na które powołuje się Państwowa Inspekcja Pracy i anulowaniem sprzeciwu dotyczącego urządzenia w nich miodosytni.

To tylko podstawowe uwagi. Przy każdym z oglądanych obiektów komisja wypełniała szczegółową ankietę odpowiadając na wiele konkretnych pytań. Zapytany o ogólne refleksje przewodniczący komisji prof. S. PIECHNIK powiedział: Ci użytkownicy z którymi mieliśmy do czynienia na ogół dbają o swoje lokale. Nie stwierdziliśmy żadnych żądań. Dziwi jednak rozrzutność władz miasta przydzielających całe kamienice instytucjom i organizacjom. Wystraszają im reprezentacyjne pierwsze piętra. Wyższe piętra bezwzględnie powinny być przeznaczane na mieszkania.

Od siebie mogę dodać, że w kilku przypadkach zadziały symboliczne kwoty, za które użytkownicy otrzymali prawo objęcia lokali w tak reprezentacyjnym punkcie miasta, na czynsze też nie mogą się skarżyć. Tymczasem miastu brak pieniędzy na bieżące remonty.

EWA SMĘDER

Uwaga! Światła ustawiają za darmo

Zgodnie z już pięcioletnią tradycją Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie, wspólnie z PP Polmozbyt organizuje w najbliższą sobotę (w godz. 8-13) bezpłatną kontrolę i ustawienie świateł, kontrolę sprawności hamulców. Organizatorzy zapraszają do Stacji Usługi „Centrum Flata” przy al. Pokoju 81. Oprócz możliwości darmowego ustawienia świateł, kierowcy będą mogli kupić akcesoria i drobne części samochodowe.

Akcja jest bezpłatna. Niemniej zachęcamy kierowców, by zechcieli podejść do specjalnie przygotowanych skarbonek. Wolne datki przeznaczone zostaną na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla sieroty z Domu Dziecka. (NB)

Świąteczne kiermasze

Już w najbliższą niedzielę rozpoczynają się świąteczne kiermasze. Największy, jak zwykle — w hali „Cracovia”, potrwa do 17 kwietnia. Będzie tu można kupić nie tylko ciasta, wyroby garmażeryjne czy inne świąteczne przysmaki, ale kosmetyki, koszułe męskie i artykuły gospodarstwa domowego. Podobny kiermasz, ze sprzedażą zarówno artykułów

spożywczych, jak i przemysłowych, odbędzie się w Nowej Hucie w osiedlu Centrum „C” przed Domem Książki od 14 do 17 kwietnia. Sprzedaż ciast i wyrobów garmażeryjnych prowadzić będzie także wiele sklepów i restauracji. Na najbogatszą ofertę świątecznych ciast i wyrobów garmażeryjnych zapraszają społemowcy do hali „Korona” (14-17 kwietnia). W restauracjach „Dniepr”, „Hawelka” i „Starpolska” w czasie kiermaszy odbędzie się także pokazy nakrycia stołów do wielkanocnego śniadania. 19 kwietnia o godz. 10 tradycyjnie w „Warszawiance” — uroczyste śniadanie dla samotnych. (tes)

Mrozek w „Grotescie”

Teatr Lalki i Maski „Grotoska” zaprasza dorosłych i młodzież na przedstawienie „Letniego dnia” Sławomira Mrożka w dniu 12 kwietnia (niedziela) o godz. 19.15. Spektakl w reżyserii Zofii Jaremowej i oprawie plastycznej Kazimierza Mikulskiego grany jest w kawiarni Teatru.

„Pipi” zaprasza i życzy „Wesołych świąt”

Najbliższa niedziela, przedświąteczna, handlowa, przysporzy sporo zajęć rodzicom. Zatem dzieciaki — na czas zakupów — najlepiej zaprowadzić do Hotelu „Pod Różą”, gdzie czekać będzie na nich wspaniała zabawa. O godz. 11.00 kabaret „DROPS” zaprasza na przedstawienie „Pipi rusza w świat”. Bilety — „Pod Różą” i w FilMOTECHNICE, ul. św. Krzyża 5.

Samo życie Powinniśmy jakoś tak razem, za ręce

Składa, że nikt nie ogłosił otwartego konkursu na wspomnienia „Mój weekend w Krakowie”, musieliśmy się ograniczyć do podpatrywania: Wolna sobota u państwa Sarneckich. Pani Barbara Sarnecka pochylona nad miednicą pierze ręcznie ubranka dwójki swoich dzieci. Pan Adam Sarnecki stoi obok, wykręca. Sarnecky mieli nową pralkę. W lutym tego roku wirnik pralki zaczął puszczać wodę. Pan Sarnecki poszedł do Zakładu Usługowego nr 111 przy ul. Bronowickiej. — Czy ma pani część do mojej pralki? — zapytał. — Tak, mamy — powiedziała pani przyjmująca, kazała przynieść pralkę i wyznaczyła termin jej odbioru na 17 lutego. Pan Adam przyszedł w wyznaczonym terminie, dowiedział się, że pralka nie naprawiona, bo brakuje części. — Proszę pytać — powiedziała pani przyjmująca, wykreśliła w paragonie termin 17 lutego — wpisała nowy „do uzgodnienia”. Od lutego państwo Sarnecky na przemian przychodzą, dzwonią, pytają... Potem wracają do domu i piorą ręcznie. W chwili rozpacz pan Sarnecki usiłował zdobyć gdzieś historyczną tar-

zę, ale pani Barbara przytarła sobie na niej palec. W ten weekend państwo Sarnecky dowiedzieli się, że punkt usługowy naprawiający ich pralkę „Idzie do remontu”, i że muszą ją odebrać, bo jak tego nie zrobią to poniosą konsekwencje. — Zeby ich jasna cholera — mruczy pan Adam i wykręca beki. Pani (powiedzmy) Krystyna wybrała się na spacer na Planty. Jeszcze tu szaro i smutno, ale pani Krystyna wyszła nie po to, by podziwiać uroki przyrody, lecz by przemysleć to i owo. Sprzedaje w sklepie mięsny. Sama, sklepik malutki. Przyszedł kontroler i wlepił jej mandat 10 tys. zł za to, że sprzedaje mięso i wedlinę razem, i jeszcze na dodatek odbiera pieniądze tymi samymi rękami. Takie są przepisy — powiedział pan kontroler i niech



Parkujemy już wszędzie...

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Śladem naszych publikacji

W odpowiedzi na artykuł Redaktora STEFANA CIEPŁEGO pt. „LEMONIADOWY KRZYŻYS” opublikowany w „Echu Krakowa” w dniu 27 marca 1987 r., spieszę wyjaśnić Panu Redaktorowi, że do kompetencji Inspektora Sanitarnego należy między innymi nadzór sanitarny nad sklepem butelek w sklepach spożywczych. Cytowana w artykule decyzja dotycząca zakazu przyjmowania butelek po artykułach, których dany sklep nie prowadzi. W czasie kontroli stwierdziliśmy, że w wielu przypadkach do sklepów spożywczych przynoszone są butelki pobierane z różnych miejsc, tj. śmietników, ulic, strychów, piwnic.

Zrozumiałe jest, że gromadzenie tych butelek obok środków spożywczych przez osoby sprze-

dające artykuły spożywcze jest nie do przyjęcia z punktu sanitarnego. Skup wszystkich butelek odbywa się w punktach wyznaczonych. Głównym celem wydawanych decyzji sanitarnych jest szeroko pojęta profilaktyka, a nie, jak to chce widzieć Pan Redaktor, obrona niedociągnięć organizacyjnych naszego handlu. Na zakończenie artykułu Pan Redaktor Ciepły pisze, że zrozumiał moje intencje. Niestety ja nie rozumiem ironicznego tonu artykułu.

Z poważaniem
Dr. n. med. Janusz Bukowski

Jak będziemy kupować?

11 kwietnia, sobota — czynne będą sklepy spożywcze, jak w wolne soboty oraz domy towarowe, w godz. od 9 do 15.

12 kwietnia, niedziela — czynne będą sklepy spożywcze i przemysłowe, w godz. od 9 do 15.

13 kwietnia, poniedziałek — czynne będą również sklepy mięsne.

16, 17 kwietnia, czwartek i piątek — sklepy będą otwarte o godzinie dłuższej. Spożywcze — z wyjątkiem czynnych do godz. 20 lub dłuższej, przemysłowe — od godz. 10 do 19.

18 kwietnia, sobota — czynne będą sklepy spożywcze do godz. 15 i do godz. 17 — dyżurne oraz od godz. 9 do 15 domy towarowe.

W niedzielę i poniedziałek wielkanocny sklepy będą nieczynne, z wyjątkiem wytypowanych kwiaciarni i kiosków ruchu.

21 kwietnia, wtorek — sklepy mięsne będą nieczynne.

Nagrody „Plastyki”

Spółdzielnia „Plastyka”, Oddział w Krakowie, przyznała w tym roku po raz pierwszy w historii firmy, liczącej 30 lat, nagrody artystyczne. Nagrody te przyznano w dwóch kategoriach: malarstwa, grafiki i rzeźby oraz sztuki użytkowej.

W kategorii pierwszej laureatem został Wiesław Obrzydowski, dwa honorowe wyróżnienia otrzymali Eugeniusz Wolski-Tukan i Romuald Oramus. W drugiej nagrodę otrzymała Krystyna Zud-Strachocka wraz z zespołem, za realizację mozaiki w hotelu „Forum” Orbis. Wyróżnienie przyznano Bogdanowi Zalewskiemu i pracującemu z nim zespołowi za prace konserwatorskie. Wyróżnienia otrzymał również Józef Bożek oraz Józef Meizner za prace w zakresie wzornictwa przemysłowego. Od tej pory nagrody przyznawane będą co roku. (bog)

Ofiary Buchenwaldu ostrzegają

Ośrodek Kultury Informacji NRD w Krakowie wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZBoWiD patrolował wystawie zorganizowanej specjalnie dla naszego miasta przez Narodowe Miejsce Pamięci i Przeszłości Buchenwald. Jest to wystawa złożona z dokumentów i pamiątek świadczących o ruchu oporu niemieckich i polskich antyfaszystów w obozie koncentracyjnym Buchenwald. Na otwarcie wystawy przybył wicedyrektor Narodowego Miejsca Pamięci Heinz Koch, przybyli również byli więźniowie Buchenwaldu, działacze ZBoWiD dr Witold Krzyżanowski i Stefan Póchopek.

Obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie powstał w miejscu, gdzie ongiś w lasach turyńskich spacerował W. Goethe. Tu w 1937 r. założony został obóz, w którym osadzeni zostali niemieccy antyfaszyci. Do końca wojny w obozie więzionych było 250 tys. osób 30 narodowości, w tym 25 tys. Polaków i 35 tys. Niemców. W Buchenwaldzie poniosło śmierć 56 tys. ludzi różnych narodowości, wśród nich przywódca niemieckich komunistów Ernst Thälmann. Więźniowie niezależnie od różnic politycznych, religijnych i narodowościowych zdołali stworzyć wspólną organizację. Dzięki solidarności obozowej przeżyli m. in. najmłodszy więzień 4-letni chłopiec z Krakowa Stefan Jerzy Zweig, którego losy stały się kanwą książki „Nadzy wśród wilków” Bruno Apitza. Więźniowie stworzyli też tajną organizację wojskową, do której należeli Polacy i zdołali doprowadzić do samowyzwolenia obozu. Złożyli oni przysięgę, która po dziś dzień nie straciła na swej aktualności, mówiła ona, że uczynią wszystko, by wypłenić faszyzm i zbudować świat, w którym panować będzie spokój i sprawiedliwość. Co roku 11 kwietnia byli więźniowie spotykają się, by powtórzyć swą przysięgę. Czynią to również na cmentarzu Rakowickim Polacy, byli więźniowie tego obozu. Zaś w NRD Buchenwald stał się miejscem przestrogi i antyfaszystowskim testamentem, który przekazuje się młodym pokoleniom. (j. r.)

NOTATNIK KRAKOWSKI

- DZIS O GODZINIE:**
- * 15 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — „Jazz Juniors '87” — II przesłuchanie konkursowe; o 20.30 — Wieczór standardów; Jarosław Śmietana Sounds — Jam Session.
 - * 18 — NCK, pl. Centralny — Program rozrywkowy w wyk. Śląskiej Estrady Wojskowej pt. „Służba nie drużba”.
 - * 18 — KDK, Rynek Gł. 27 (s. Marmurowa) Koncert kameralny. Wykonawcy: Anna Bienia — fort., Sylwia Wojciechowska — wiolonczela; o 18 — (s. Drewniana) Wieczór ballad i romansów rosyjskich w wyk. Niny Czerkies.
- W SOBOTE:**
- * 10 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Eliminacje regionalne V Festiwalu Piosenki Francuskiej i V Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Francuskiej.
 - * 12 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — Warsztaty jazzowe; o 20 — Koncert galowy: Super Session Jarosława Śmietany, Quintet Joe Newman (USA) + Janusz Muniak, laureaci „Jazz Juniors '87 Big-Band „Rotunda”; o 0.30 — Festiwalowa Premiera — „Electric Shepherd” oraz Quintet Zb. Lewandowskiego, pozegnalne Jam Session.
 - * 16 — Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — „Czy potrafiisz?” — tajemnicze komputery.
- W NIEDZIELĘ:**
- * 11 i 12.30 — Scena „Kubuś”, ul. Mikołajska 8 — zaprasza dzieci na spektakl „Pożarcie królowej Blueitki”. Bilety do nabycia przed spektaklami.
 - * 15 — NCK, pl. Centralny —

Przedstawienie teatralne dla dzieci pt. „Co się zdarzyło w poziołkowym kraju” w wyk. aktorów scen krakowskich.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY**
- FELIS Małgorzata, zam. Lubin, ul. Pstrowskiego 3/10 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. g-13073
 - WYSOKA nagroda! Dnia 1 kwietnia na trasie Bronowice — Rynek, pozostawiono w taksówce video marki Hitachi. Tel. 37-71-75. g-13275
 - MAKŁOWICZ Joanna, zam. Kraków, al. 29 Listopada 48C — zgubiła indeks, wydany przez Akademię Rolniczą w Krakowie. g-12622
 - WROŻEK Maria, zam. Kraków, ul. Stachiewicza 29 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską. g-12650
 - UNIEWAŻNIA się pieczątki o treści: „Lek. med. Maria Lijowska, Specj. Chor. Skórnych i Wenerycznych, Kraków, os. Handlowe 8/135, 335, tel. 44-07-32” i „Ordynator Oddziału Dermatologicznego Szpitala Miejskiego im. St. Zeromskiego lek. med. Maria Lijowska, Specj. Chor. Skórnych i Wenerycznych” g-12692
- USŁUGI**
- ZAWIESZANIE kompletów łazienkowych, szafek, karniszy — Dmytrak, tel. 44-85-33. g-13140
 - CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek — Marcinkowski, tel. 12-87-76. g-13406

- CYKLINOWANIE, lakierowanie — Zawalonka, tel. 48-58-35. g-12989
 - TAPETOWANIE — Jeż, tel. 33-79-14. g-9710
 - CYKLINOWANIE, lakierowanie. Lenart, tel. 12-47-82. g-13407
 - CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek — Chyży, tel. 66-91-20.
- ROZNE**
- KAROL Wojtyła, Wadowice — Kraków: poszukuje kolegów szkolnych, przyjaciół, wszystkich, którzy znali Papieża w czasach wczesniejszych — dla potrzeb publikacji książkowej. Bardzo proszę o pisemne podjęcie kontaktu, jeśli to możliwe w języku niemieckim lub angielskim: Joerg Bobsin, P.O.Box 400367, D-8000 München 40, RFN. K-3468
 - KELNERKA — obsługuje wesela. — Oferty 13441 „Prasa” Kraków, Wiśniana 2.
 - POSZUKUJE miejsca do garażowania samochodu ZUK i składowania materiałów budowlanych, w okolicy Saltawatora. Tel. 22-69-73. g-12760
 - PRZYCZEPE kempingowa, na miesiąc lipiec — poszukując. Tel. 55-18-92, wieczorem. g-13633
 - DOSTAWCÓW — poszukując wielobranżowy, sklep prywatny — dzierżawstwo, galanteria, motoryzacyjne, „1001” drobiazgow. Pińczów, 1 Maju 4, kieleckie, tel. 34-76. g-13300

Po raz pierwszy z Cyprem 10 punkty w mistrzostwach Europy

W HISTORII kontaktów piłkarzy Polski i Cypru będzie to w ogóle trzeci mecz, ale dopiero pierwszy o punkty w mistrzostwach Europy. Dwa poprzednie odbyły się w ramach eliminacji do finałów argentyńskiego Mundialu, dwukrotnie też zwyciężyli biało-czerwoni, 5:0 w Warszawie i 3:1 w Limassol.

W obu reprezentacjach zaszły od tego czasu poważne zmiany, nie mają one jednak żadnego wpływu na układ sił. Zdecydowanymi faworytami niedzielnej próby sił w Gdańsku są oczywiście Polacy, choć wystąpią na pewno bez Zbigniewa Bonka, a niewykluczone, że również bez grających w zachodniemieckich zespołach Romana Wójcickiego i Włodzimierza Smolarka. W ko-

szulce z „Białym Orłem” pojawi się natomiast po długiej przerwie znakomity drybler Mirosław Okoński (Hamburger SV), robiący ostatnio furorę na boiskach Bundesligi. Być może trener Wojciech Łazarek podda sprawdzianowi któregoś z młodych zawodników Jacka Bayera z Jagiellonii czy Marka Ługowskiego z Lechii Gdańsk.

Oczekujemy, że nasza drużyna odeśle przeciwnika do domu z pokalnym bagażem bramek. W bieżącej edycji Mistrzostw Europy Cypryjczycy nie zdobyli nawet jednego punktu, przegrali z Grecami 2:4 i 1:3, z Holendrami 0:2 i z Węgrami 0:1. Zresztą w historii swoich międzynarodowych startów bodaj tylko dwa razy postarali się o niespodzianki i to na własnym boisku, pokonując w 1968 roku Szwajcarię 2:1, właśnie w eliminacjach ME oraz w

Kolarska inauguracja

W PLESNEJ koło Tarnowa rozpoczęli nowy sezon kolarze z tzw. makroregionu południowego. Startowało 170 zawodników w czterech kategoriach wiekowych. Krakowianie spisali się najlepiej w rywalizacji seniorów. Zwyciężył Janusz Eigens z Cracovii, przed Mieczysławem Porebą (WLKS Krakus Swoszowice), czwarty był Paweł Mosór z Pradniczanki. Dobrą formę zaprezentowali juniorzy, szczególnie zwycięzca wyścigu Grzegorz Radlica z Korony Kielce i drugi w klasyfikacji Paweł Sara (Agromel Toruń), na 8. pozycji został sklasyfikowany Józef Trybek (Cracovia).

W Myślenicach

ROZEGRANO szóstą rundę międzynarodowego festiwalu szachowego o „Puchar ziemi myślenickiej”. Oto ciekawsze rezultaty: Bednarski wygrał z Łatasem, Borkowski ze Spirydonowem, Dobrowolski z Kostyrą, Sendera z Pokojowczykiem, Georgiew z Sekete, a Kasperk zremisował z Barsayem. Na czele turnieju Jarosław Sendera (Czarni Rzeszów) 5 pkt., przed Krzemem Georgiewem (Bułgaria) 4,5 pkt. i Franciszkiem Borkowskim (Maraton Warszawa) — 4 pkt.

Co słyszą u „Borsuka”?

ZNAKOMITY francuski kolarz BERNARD HINAULT nie startuje już w pelotonie. Jednak nie pożegnał się całkowicie ze sportem. Wprawdzie ma sporo zajęć na swej farmie w Bretanii, ale zaangażował się również w pracę w firmie produkującej kolarskie akcesoria.

Były mistrz świata, pięciokrotny triumfator „Tour de France” postanowił wycofać się tuż przed swymi 32 urodzinnymi, z tej okazji wyprawili na swej farmie huczny bankiet, na który wolny wstęp mieli wszyscy.

Zapytany, kogo uważa za swego następcę — Hinault odpowiedział: „Młody kolarz francuski — Jean-Francois Bernard, Irlandczyk Stephen Roche i Sean Kelly, Szwajcar Urs Zimmermann. Jest jeszcze Amerykanin Greg Lemond — dodał. — Zapomniałem go wymienić”.

Wydawać by się mogło, że Lemonda i Hinault łączy przyjazne stosunki. W 1985 roku Amerykanin dostał polecenie „szefów”, by pomógł Hinaultowi wygrać „Tour de France”, kiedy ten zламаł nos, dwa dni przed końcem wyścigu. Amerykanin nie bardzo zgadzał się z taką decyzją — ale polecenie wykonał. Rok później Lemond wygrał „Tour”, przy czym pomógł mu w tym Hinault. Rachunki zostały wyrównane, ale stosunki między nimi są nadal chłodne. Na pytanie: Czy nie uważa, że to właśnie Lemond będzie jego sportowym spadkobiercą — Hinault odpowiedział: „Zobaczmy, tak może być”.

U wielu zyskał sobie przydomek „Borsuka”. Czy mu to nie przeszkadzało? „Myślę, że nie miało to — taki czy inny przydomek — większego znaczenia. Ważne jest dla mnie, że dałem ludziom interesującym się sportem kolarskim trochę radości. Być może, ktoś będzie miał do mnie żal o to, że w tym roku nie wystartuję w „Tour de France”. Po prostu nie zamierzam już wracać tam, skąd odszedłem”.

— Nie — odparłem normalnym głosem. — Myślę, że już wiem, dokąd płyną. My popłynemy dookoła wyspy w drugą stronę. Tak będzie bezpieczniej.

Odczekałem, aż warkot ich silnika umilknie na dobre, i dopiero wtedy zapuściłem nasz. Przez pewien czas płynąłem bez oświetlenia, po czym włączyłem światła pozycyjne. Kierowaliśmy się z powrotem do portu.

Miasteczko było rozświetlone i pełne życia, kiedy je mijaliśmy. Muzyka i gwar niosły się do nas po wodzie.

Nieco dalej, koło przystani, dosięgły nas światła tawerny Dmitriosa i ryk jego szafy grającej.

— Samotnie tu, nie sadszisz? — odezwał się Sonny.

— Tak jak teraz? Nie. Jest wspaniale.

Za krzepką, choć niewielką latarnią morską, niezawodnie rzucającą światło nawigacyjne dla nocnych żeglarzy, tawerna Georgisa stanowiła kolejny znak rozpoznawczy ułatwiający sterowanie.

Gdy dotarliśmy niemal do cypla na wschodnim krańcu wyspy, zląwiłem nieco przepustnicę, skręciłem do brzegu i wprowadziłem łódź na skąpaną w świetle księżycy plażę. Rzuciliśmy za siebie kotwicę na piaskiste dno. Przywiązałem cumę rurową do drzewa. Zanim wysiadłem, wyjąłem reolwiter z plastikowej torebki i włożyłem go do kieszeni.

Musieliśmy pokonać dwa wzgórza, które porastały zarośla i nieliczne karłowate sosny. Nie miałem nic przeciwko temu, Mogłem dowieźć nas bliżej łodzi, ale wolałem nie ryzykować. W świetle księżycy widzie-

1974 roku — Irlandię Północną 1:0, w walce o prawo udziału w MŚ.

*

Już jutro w Starogardzie zmierza się „młodzieżówka” Polski i Cypru, które także rywalizują w Mistrzostwach Europy. Wśród wybrańców Edmunda Zientary znalazł się m. in. napastnik krakowskiej Wisły, Kazimierz Moskal. (sas)



Amatorów wycieczki nad wodą, turystykę zainteresuje z pewnością oferta augustowskich zakładów „Foto-Pam”, które w tym roku mają dostarczyć na krajowy rynek 1200 kajaków, 600 rowerów wodnych, 520 popularnych „Figielków”, 130 łodzi żaglowych „Bez-2” i „Bez-4”. Warto dodać, że „Foto-Pam” eksportuje także swoje wyroby za granicę: turystyczne bagażniki samochodowe do Szwecji, motorówki do Francji.

Na zdjęciu: montaż roweru wodnego.

Fot. CAF

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowskie TKKF proponuje:

W sobotę:

* biegi na orientację — zbiórka przy ul. Komandosów 21 — godz. 8.

* turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — dla uczestników do lat 12 — godz. 8, powyżej lat 12 — godz. 10.

* turniej tenisa stołowego dla dzieci — ul. Spółdzielców 3 — godz. 11.

* instruktaż ćwiczeń kulturyzacyjnych — Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 29 — godz. 16.

* zakończenie ligi szachowej — ul. Spółdzielców 3 — godz. 16.

W niedzielę:

* bieg po zdrowie — Park Jordana — godz. 8.

„Halny” zaprasza

HARCERSKI Klub Narciarski „Halny” przyjmuje zapisy młodzieży z klas IV—VI szkół podstawowych w dniu dzisiejszym (piątek 10 bm.) w godz. 15—19 w Pałacu Młodzieży przy ul. Krowoderskiej 8. W niedzielę w Zakopanem odbędzie się sprawdzian, a szczegółach którego kandydat do klubu dowiedzą się przy zapisach.

W pełnym składzie Cracovia gra ze Startem

SZCZYPIORNISTKI ekstraklasy rozpoczynają dziś pierwszy z cyklu czterech finałowych turniejów. Cracovia poleciała wczoraj samolotem do Gdańska i dziś rozpoczyna gry od spotkania z miejscowym Startem. O nastrojach drużyny pisaliśmy w środę w wywiadzie z kierownikiem sekcji Kazimierzem Zawrotniakiem. Dziś więc tylko w skrócie informacja, że krakowianki poleciały w swym naj-

silniejszym składzie z reprezentantkami Polski — B. Dąbrowską, A. Głowczak i Z. Figas na czele, a także z kontuzjowaną w meczu ze Słazą — E. Madej. Ta ostatnia piłkarka jest już w pełni sił.

Trener Edward Surdyka liczy na dobrą grę swej drużyny, na powiększenie przewagi punktowej nad rywalkami. Miejmy nadzieję, że te oczekiwania się spełnią. W sobotę Cracovia gra z Pogonią a w niedzielę wcześniej rano (jako że w Gdańsku odbędzie się w południe mecz piłkarski Polska — Cypr) z wrocławskim AZS-em i ma wrócić popołudniowym samolotem do Krakowa. (I)

Od niedzieli

Jaskinia Wierchowska otwarta dla turystów

6 KWIETNIA otworzyła swoje podwoje Jaskinia Wierchowska Górna, największa i najciekawsza w rejonie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Jaskinia kryjąca w swoich korytarzach wiele turystycznych atrakcji. Na przyjeżdżających czeka i pierwotny człowiek i jaskiniowa hiena, i niedźwiedź, i współczesny gacek.

Jaskinia jest czynna codziennie od godz. 9 do 16, aż do 21 października. Zwiędzamy ją około godziny z przewodnikiem, po wcześniejszym zgłoszeniu w Biurze Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK ul. Szpitalna 32. 12 kwietnia br. w niedzielę dzień otwarty. Jaskinię zwiędzamy za darmo po uprzednim zgłoszeniu w BORT PTTK. (dag)

Weekend na sportowo

Pod znakiem futbolu

NADCHODZĄCY weekend, pod względem sportowym, nie zapaści się zbyt interesująco. W Krakowie nie dojdzie bowiem do żadnych znaczących wydarzeń. Z sobotnio-niedzielnymi propozycjami na pierwszy plan wybija się zdecydowanie mecz piłkarzy Hutnika z debickim Igloopolem. Oto szczegóły:

Piłka nożna

STADION HUTNIKA — niedziela — Hutnik — Igloopol Dębica — godz. 15.30

Krakowianie znakomicie wystartowali w rundzie wiosennej, zdobywając w czterech pierwszych meczach 7 punktów. Trener Lesław Ćmikiewicz jest jednak ostrożny w stawianiu prognoz. Liczy, że w spotkaniu z Igloopolem jego podopieczni pokażą grę, która usatysfakcjonuje kibiców w drużynie nie ma żadnych kontuzji, hutnicy wystąpią więc w optymalnym zestawieniu.

Przypominamy kibicom, że niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 15.30 a nie jak pierwotnie zakładano o godz. 12.

Piłkarze Wisły jadą do Pabianic, gdzie ich rywalem będzie miejscowy Włókniarz. Ciekawe czy krakowianie potwierdzą zwykłą formę zasygnalizowaną przed tygodniem i zdobędą komplet punktów. A tylko pod takim warunkiem mogą jeszcze myśleć o doścignięciu czółwików.

W pozostałych meczach najbliższej kolejki zmierzą się: Avia z Górnikiem Hutnik Warszawa z Zagłębiem Jagiellonia ze Stałą (przełożony na 15 bm.), Korona z Bronią, Olimpia z Wisłą Płock i Resovia z Sandecją.

Oprócz meczu Hutnika z Igloopolem kibice futbolu w Krakowie będą także mieli okazję obejrzenia aż trzech pojedynków III-ligowych: Garbarni z Karpatami, Clepardii z Zelmerelem i Wawelu z Unią Nowa Sarzyna. (pp)

STADION KORONY — niedziela — Garbarnia — Karpaty Krosno — godz. 15.30

STADION CLEPARDII — sobota — Clepardia — Zelmierz Rzeszów — godz. 14.30.

STADION WAWELU — niedziela — Wawel — Unia Nowa Sarzyna — godz. 11

Z tygodniowym opóźnieniem, spowodowanym złym stanem boisk, rozpocznie się wiosenna runda rozgrywek w niższych klasach. W „okrągłym” zmierzają się w sobotę 11 kwietnia, o godz. 11 Tramwaj z Geoytem, o godz. 14 Kabel z Hutnikiem II i Piłkarz Podłęże z Wisłą II, o godz. 15 Świt Krzeszowice z Grebałowianką (na stadionie Knity w Zabierzowie), o godz. 16 Dalin Myślenice z Nadwiślanem i Gościbia Sulkowice z Karpatami Siepraa, a w niedzielę, 12 kwietnia, o godz. 16 Cracovia II z Prokocimem.

Koszykówka

W piątek w hali na Suchych Stawach rozpocznie się półfinałowy turniej mistrzów Polski juniorów w koszykówce z udziałem AZS Poznań, Stal Bobrek Bytom, EKS i zespołu gospodarzy.

HALA HUTNIKA — piątek — AZS Poznań — Stal Bobrek — godz. 18. Hutnik — EKS — godz. 19.30, sobota — Stal Bobrek — EKS — godz. 13, AZS Poznań — Hutnik — godz. 14.30, niedziela — Hutnik — Stal Bobrek — godz. 15, EKS — AZS Poznań — godz. 16.30

W hali Korony w niedzielę odbędzie się zakończenie turnieju old-boyów, który z okazji 60-lecia tej dziedzinie sportu w Krakowie, rozgrywany był od kilku tygodni. Dodatkową atrakcją imprezy będzie turniej rzutów wolnych o nagrodę prezesa KOZKosz — Edwarda Surówki.

Zawody rozpoczyna się o godz. 16. Odbędą się dwa mecze z udziałem AZS, Korony, zespołu Sparta — Cracovia i Wisły.

Piłkarska

HALA HUTNIKA — II liga mężczyzn — sobota — godz. 17 — niedziela — godz. 10 — Hutnik — BKS Bochnia.

Kolarstwo

Krakowski Akademicki Klub Cyklistów „Zryw” zaprasza na V otwarte akademickie mistrzostwa Krakowa w kolarskiej jeździe na orientację. Zawody zostaną rozegrane w okolicach Zabierzowa, w dwóch kategoriach wiekowych, dla kobiet przewidziano dystans 14 km, a dla mężczyzn trasę długości 18 km. Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 9.30 przed pawilonem ACH B-2.

Automobilizm

Koło Caravaningu Automobilkłuba Krakowskiego organizuje w niedzielę, dla sympatyków turystyki caravaningowej, jazdę szkoleniową z przyczepą, połączoną z konkursem. Impreza rozpocznie się o godz. 9 na parkingu przed Biurem Projektów „Bipronaft” przy ul. Mogiłskiej 41. (Organizator stwarza możliwość skorzystania z przyczepy).



liśny zresztą ładną, wygodną ścieżkę. Mi-mo to Sonny Duval narzekał.

Na szczycie drugiego wzgórza skimiałem ręką na Sonny'ego i zwoinił mi się.

Wyglądając za gran urzeliśmy poniżej starą willę należącą do Kronitisa — a w każdym razie do jednej z jego spółek — na którą zwróciłem uwagę tak dawno temu, z Chantal, i którą odłożyłem do akt mojej pamięci.

W willi paliły się światła, a w przepięknie urządzonej zatoczce stała szalupa z „Agoraphobe” i „Polaris”. Obie łodzie były przyumowane do wymyślnego nabrzeża z betonem, na które już kiedyś zwróciłem uwagę. Cała zatoczka była praktycznie niewidzialna, chyba że patrzyło się od strony morza z odległości kilku jardów na wprost wejścia. Ale nawet wtedy trudno było ją zauważyć.

Ukląknę w zaroślach i obserwowałem ją przez pięć minut. Objuceni mężczyźni przenosili coś z „Agoraphobe” do willi. Na zewnątrz willi znajdowały się drzwi do piwnicy, zza których padało światło. Mężczyźni znieśli to, co dzwigał, do piwnicy. Trzej z nich zbiegli po licznych betonowych schodach do zatoczki i wskoczyli do szalupy.

Jim Kirk i dwaj inni stali na patio na górze, machając im na pożegnanie. Szalupa odbiła i skierowała się na północ, ku latarni morskiej i przystani jachtów, drogą, którą dopiero co przypłynęliśmy. Kirk i dwaj pozostali weszli do willi.

— No, to wracajmy do domu — zarządziłem.

Trzy kwadransy później zawińaliśmy do przystani jachtów, wyglądając na dwóch niewinnych ludzi, którzy wybrali się na nocy połów. Nie miało to zresztą znaczenia, jako że nie było tam prawie nikogo, kto mógłby nas zobaczyć. Tawerna zamykała podwoje.

Odprowadziłem Sonny'ego, po czym złapałem jedną z ostatnich dorozek czekających przed tawerną i kazałem zawieźć się do domu brabiny Chantal von Anders.

ROZDZIAŁ 53

Nie uprzedziłem telefonicznie o mojej wizycie, więc dom Chantal był zamknięty na cztery spusty. Nie przejąłem się tym. Zaledwie minęła północ, toteż byłam pewny, że Chantal jeszcze nie wróciła. Załotałem w bramę do ogrodu i krzyknąłem.

Fragmenty układanki zaczynały pasować do siebie. Nie miałem jeszcze w ręku wszystkich elementów, lecz dostatecznie dużo, by zorientować się w kształcie łamigłówek. Brakowało mi już tylko mordercy.

Po kilku minutach gruba, dwudziestoczteroletnia Greczynka kolejąc się jak kaczka zeszła po schodkach z patio. Usłyszałem, jak przed otwarciem bramy, zakłada łańcuch od srodka.